Kronika Obozu Wędrownego „Wakacje ze Szkicownikiem”, 1984 rok

Wymiary: 30,5 x 22,5 x 1,5 cm

Liczba stron w całej kronice: 90
Liczba stron uzupełnionych: 72
Archiwum Zachęty – Narodowej Galerii Sztuki

Kronika ta jest barwną i zróżnicowaną pod względem formalnym opowieścią. Wypełniają ją kolory zapisków i ilustracji. Humorystyczne komiksy i karykatury sąsiadują ze szkicami odnoszącymi się do zwiedzanych miejsc. Niektóre obrazki są wplecione w tekst, inne wyeksponowane na całą stronę.

Okładka, choć gładka i jednolita, zwraca uwagę swoją barwą – jest intensywnie niebieska, wręcz ultramarynowa. Na środku, na przyklejonym plasterku z gęsiej skórki ręcznie zostało napisane „Kronika Obozu” i pod spodem na drugim „Wakacje ze szkicownikiem 27 VI – 10 VII 1984, Lublin-Zamość-Chełm”. Spod obu plastrów delikatnie przebija złoty napis z okładki „Praca Dyplomowa”, a więc na kronikę została zaanektowana księga przeznaczona na pracę dyplomową.

Pierwsza strona została wypełniona fioletowym flamastrem. W dalszej części kroniki wszystkie zapiski są wykonane kolorowymi pisakami: pomarańczowymi, czerwonymi, niebieskimi, zielonymi, brązowymi. Notatki niebieskim długopisem pojawiają się, ale należą do mniejszości. Strona tytułowa powtarza informacje z okładki czyli tytuł, daty i trasę oraz wprowadza listę osób z kadry, uczestników i uczestniczek wypisanych w kolumnie imion i nazwisk.

Na wewnętrznej stronie okładki i pierwszej karcie księgi znajduje się wklejona mapa obszaru Lubelszczyzny. To mapa krajoznawczo-samochodowa, o czym informuje podpis w lewym górnym rogu. Nazwy Lublin, Chełm i Zamość zostały obwiedzione czerwonym flamastrem. Kilka mniejszych miejscowości w okolicy okala linia flamastrów fioletowych i brązowych. Linie pomiędzy obwódkami wyznaczają trasę obozu.

Treść kroniki rozpoczyna seria krótkich wpisów i barwnych ilustracji. To między innymi rysunek uśmiechniętej żółtej lokomotywy pociągu jadącego po torach między krzakami a grzybami. Do tego komentarze o treści „jedziemy, jedziemy”, „PS Cały czas jedziemy” ,„Teraz też”. To także zielony krzaczek z poziomkami i czerwonym jak owoce podpisem „jak dobrze być poziomką”. Albo żółty wpis na temat pierwszego dnia wakacji, braku słońca i refleksji o przemijalności. A do niego żółte, promienne słoneczko. Na kolejnych stronach przedstawiają się w ten sposób uczestnicy i uczestniczki obozu. Niektórzy się podpisują, ale nie wszyscy. Jednak zróżnicowany styl zarówno notatek jak i ilustracji nie pozostawia wątpliwości dotyczącej wielu autorów i autorek. Z treści wynika, że rozpoczęcie prowadzenia kroniki nastąpiło jeszcze w pociągu w drodze na obóz. Świadczą o tym także wklejone karteczki z rezerwacją przedziału.

Takie krótkie wpisy, urywki, szybkie zapiski myśli czy cytaty przewijają się przez całą kronikę. Zapisywane przez różne osoby, litery różnej wielkości, w różnych kolorach razem tworzą urozmaiconą wizualnie kompozycję. Najczęściej towarzyszą im żartobliwe rysunki wykonane kolorowymi długopisami. A to tablica „zdejmować ciapy” zawieszona na wejściu do męskiej toalety, a to wymiana koła w autobusie PKS, a to głowa krowy z grymasem i tabliczką „uwaga! Zły pies. Proszę nie stawiać rowerów”. Nie brakuje także elementów dekoracyjnych: kwiatków, pędzla z rozbryzganą farbą, saksofonu.

Pojawiają się też dłuższe wypowiedzi pisemne, nawet na kilka stron. To opowieści, przemyślenia czy sprawozdania z wernisaży. Wśród nich między innymi „mini wywiad pociągowy”. Nawet jeśli same w sobie nie mają ilustracji, to zawsze na sąsiednich stronach towarzyszy im materiał wizualny m.in. ulotki, mapy, pocztówki odnoszące się do odwiedzonych miejsc. Miast, ale i galerii sztuki czy teatru.

Na kilka stron wklejone zostały kartki z rysunkami starannie dokumentującymi budynki i detale architektoniczne. Te prace są efektami ćwiczeń formalnych podczas obozu z precyzyjnymi szkicami, eksperymentami kolorystycznymi, impresją malarską. Po jednym z opisów wernisażu pada pytanie „Co Państwo sądzą o tej wystawie?”. Po tym pytaniu następuje seria jedno- i dwuzdaniowych wpisów i pochwał.

Co kilka stron, niczym tytuł kolejnego rozdziału, pojawia się informacja z nazwą miasta i datą odwiedzenia danego miejsca. Jedna z nich szczególnie się wyróżnia. Kartkę wypełnia rysunek niebieskich spadających kropel, różnych wielkości. Na środku strony, wśród kropel spoczywa napis „deszcz”, także niebieski. Z każdej jego litery ścieka woda. Krople spadają w dół kartki tworząc u jej podstawy rozbryzganą niebieską kałużę. Z niej wyłania się lekko rozmazany biały napis „4 VII Zamość”.

Ostatnie strony wypełniają opisy podsumowujące doświadczenia zdobyte podczas wyjazdu. Niektóre są rozbudowane, inne ograniczają się do pojedynczych zdań np. „smutno będzie w domu”. Z treści wynika iż pożegnania uwiecznione w kronice, analogicznie do wstępu, także zostały wpisane w pociągu. Tu także wklejone zostały karteczki z rezerwacją przedziału. Potwierdzają one, że grupa 10 lipca 1984 roku powróciła z Chełma do Warszawy Centralnej. A wraz z powrotem zakończyła się opowieść prowadzona w kronice.